

PIŁKARSKI ROK W FUJI

Na rynku księgarskim ukazała się książka — „Encyklopedia piłkarska Fuji. Rocznik 91”. Sympatyk futbolu znajdzie w niej nieprawdopodobną liczbę faktów dokumentujących miniony sezon w kraju oraz interesujące pozycje o historii i współczesnych wydarzeniach piłki światowej. Zastanawia fakt, że w książce, która wyszła z drukarni na samym początku września znaleźć można informacje o imprezach, które odbyły się w końcu lipca, np. mecz o superpuchar Polski (24.07) lub Copa America (ostatni mecz 21.07). Wygląda więc na to, że książka ta pobite zostały wszelkie rekordy w szybkości edytorskiej. „Encyklopedia Fuji” jest pracą zbiorową, ale jej pomysłodawcą i zarazem wydawcą jest znany dziennikarz, autor wydanej w ubr. „Encyklopedii Mistrzostw Świata” Andrzej Gowarzewski. I z nim właśnie rozmawiamy o owej najświeższej pozycji książkowej.

— Skąd idea takiej własnie pozycji?

— W większości krajów świata od dawna istnieją cykliczne wydawnictwa książkowe dokumentujące każdy miniony sezon i przypominające najważniejsze fakty z historii. W Anglii jest to Rothmans, we Włoszech Panini, w Holandii Samson, we Francji wydawnictwa „L'Equipe”, w Niemczech — „Kicker”. Toteż w gronie zapaleńców porażonych piłką stwierdziliśmy, że w Polsce też powinno być podobne wydawnictwo.

— No i wreszcie jest, ale jak się ono ma w stosunku do swych zagranicznych protoplastów?

— Staraliśmy się przygotować to wydawnictwo na poziomie światowym i myśleliśmy, że się nam to udało. Pod względem graficznym wyprzedzamy z pewnością podobne wydawnictwa francuskie, włoskie, angielskie i niemieckie. W sensie merytorycznym też nie odbiegamy od standardów światowych, a jeśli chodzi o szybkość cyklu wydawniczego, to wszystkich pobiliśmy na głowę. Wprawdzie w Anglii właśnie w tej chwili trwa promocja kolejnego rocznika Rothmansa, ale nie wolno zapominać, że rozgrywki sezonu 90/91 w tym kraju skończyły się miesiąc wcześniej niż u nas.

— Zastanawia nazwa waszej encyklopedii — Fuji, skąd się ona wzięła?

— Odpowiadając na to pytanie pragnę najpierw stwierdzić, że Rothmans to przecież firma tytoniowa, która stała się sponsorem rocznika angielskiego. Teraz nie mówi się tam „rocznik piłkarski”, lecz po prostu Rothmans. Na tej samej zasadzie staraliśmy się znaleźć firmę sponsorującą nasz rocznik. Jesteśmy przekonani, że za dwa, trzy lata, o naszych

książkach będzie się mówiło po prostu „Fuji”.

— Wynika z tego, że ma to być wydawnictwo cykliczne...

— Tak to właśnie zostało pomyślane. Na „Encyklopedię Fuji” ma się złożyć w ciągu kilku lat kilkanaście tomów w takim samym formacie i układzie graficznym jak ta pierwsza książka. Wszystkie będą zresztą numerowane. W tym roku ukaze się jeszcze jeden tom, zaś w przyszłym roku minimum cztery.

— Co zatem będą zawierać następne pozycje?

— Oprócz bieżących wydarzeń krajowych i zagranicznych chcemy w nich zdokumentować np. Igrzyska Olimpijskie, mistrzostwa kontynentalne, najważniejsze zjawiska w piłce polskiej, chcemy prezentować gwiazdy futbolu i wszystko co związane jest z piłką nożną. Zamierzamy zresztą wydawać także interesujące pozycje z innych dyscyplin sportu, np. hokeja na lodzie, koszykówki, tenisa.

— Można się więc domyślać, że powstaje nowa oficyna wydawnicza o profilu sportowym...

— Istotnie. Chcemy być wydawnictwem sportowym, skutecznie konkurującym z innymi, zwłaszcza zaś z nierzuchawym „Sportem i Turystyką”, w którym cykl wydawniczy trwa kilka lat.

— Kto kryje się pod nazwą wydawnictwa „G i A”?

— Właśnie ja i muszę przyznać, że jest to nowe, trudne, ale pasjonujące, a przy tym dające dużo satysfakcji doświadczenie.

— Czy nie obawiał się pan ryzyka finansowego?

— Bardzo się obawiałem i będę się obawiał dopóki nie zostanie sprzedany określony procent nakładu.

— Właśnie, w jakim na-

kładzie wyszła „Encyklopedia piłkarska Fuji”?

— Ten pierwszy tom ukazał się w nakładzie 30 tys. egzemplarzy, ale następne możemy wydawać w większej ilości.

— Skoro wróciliśmy do tej najświeższej pozycji książkowej, to co poleciłby pan w niej Czytelnikom?

— Przede wszystkim chciałbym stwierdzić, że każda pozycja w tej książce przygotowana została przez najbardziej kompetentnych w danej dziedzinie autorów w Polsce. Sprawy europejskie np. opracował Roman Hurkowski, a przecież wiadomo, że nie ma u nas lepszego od niego w tej dziedzinie, o Argentynie pisze Tomasz Wołek, człowiek, który o piłce argentyńskiej wie więcej niż sami Argentyńczycy. Wśród autorów znajdują się nie tylko zresztą dziennikarze, ale i ludzie spoza branży, którzy specjalizują się w określonych dziedzinach i stali się w nich autorytetami. Z czystym sumieniem polecam więc całą książkę.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

CZESŁAW LUDWICZEK

od początku krzyczał, aa-

